



NAJLEPSZY ZAKUP
HI-FI CHOICE
magazyn
★

Inwestycja w dźwięk

Bezpieczny wybór dla zwolenników lampy i tranzystora

Zapewne niewiele znajdzie się wśród Państwa osób, które przynajmniej nie słyszały o firmie Audio Research.

To jedna z amerykańskich legend rynku audio, która istnieje już ponad 40 lat! Jej twórca i przez długi czas główny konstruktor – William Z. Johnson – założył firmę produkującą wzmacniacze lampowe w czasie, gdy w Stanach królował już tranzystor. Tyle, że według Billa ówczesne tranzystory po prostu nie były tak dobre, jak lampy i dlatego na tych ostatnich oparł swoje konstrukcje. Oczywiście później, gdy nowsze technologie pozwoliły już na produkcję półprzewodników odpowiedniej jakości, również i je zaczął wykorzystywać w swoich produktach. Na przestrzeni lat w ofercie ARC pojawiło się kilkadziesiąt wzmacniaczy i przedwzmacniaczy wykorzystujących zarówno lampy, jak i tranzystory (w tym FET-y), ale także konstrukcje hybrydowe. Niedawno do „standardowej” oferty doszły również, zgodnie z duchem czasu, wzmacniacze cyfrowe w klasie D. I choć Bill Johnson już od kilkunastu lat jest na emeryturze, a projektowaniem urządzeń zajmuje się kolejne pokolenie inżynierów, to marka nic nie straciła ze swojego prestiżu, a produkty ze swojej klasy. Po części zapewne również dlatego, że ARC ciągle wytwarza swoje urządzenia w USA – firma nie uległa pokusie zmniejszenia kosztów i przeniesienia produkcji do jednego z krajów z tanią siłą roboczą. Wielu osobom zapewne marka Audio Research kojarzy się z urządzeniami (bo to nie tylko wzmacniacze i pre, ale również przedwzmacniacze gramofonowe czy odtwarzacze CD) kosztującymi dużo, ale i należącymi do klasy high-end czy wręcz top-high-end. Ale to tylko część prawdy.

SYSTEM ODŚLUCHOWY

Odtwarzacz CD: Audio Research CD5
Kolumny: Acoustic Zen Adagio, konstrukcja tubowa
Gramofon: Michell Gyro SE z ramieniem Trans-Fi Terminator T3Pro
Wkładka: AirTight PC3, AudioTechnica AT33PTG
Phonostage: EseLabs Nibiru
Okablowanie: Gabriel Gold, Antipodes Audio, Acrolink, Shunyata

Dziś zaprezentujemy Państwu wzmacniacz zintegrowany VSi60, który oczywiście (zwłaszcza w polskich warunkach) nie jest tani, ale też i nie kosztuje tyle co nowy samochód, jednocześnie gwarantując, że wykorzystano w nim wiedzę i wieloletnie doświadczenie tych samych ludzi, którzy stworzyli znacznie droższe urządzenia. Nie ma wątpliwości, że podobnie jak w przypadku innych produktów ARC, powstało urządzenie, które w ramach ograniczeń wynikających z zakładanej ceny jest tak dobre, jak to było możliwe.

Audio Research zawsze było znane z oryginalnego designu, do którego świetnie pasuje tytuł znanej polskiej komedii Kochaj albo rzuć. Ten design dla jednego jest obiektem westchnień, a dla drugich za mało w nim „piękna”, jest zbyt „techniczny”. Niezależnie od tego, w której grupie Państwo się znajdują, przynajmniej, że ARC unika efekciarstwa – zamiast „marnować” część kosztów na elementy może i efektowne, ale tak naprawdę zbędne, firma woli „inwestować” w jakość dźwięku. To może mniej widać, ale za to słychać. O tym zaś, że design może się podobać mimo tego, świadczą tysiące klientów, którzy w ciągu 40 lat kupowali produkty tej firmy.

VSi60 wygląda dość niepozornie. Przede wszystkim zaskakują stosunkowo niewielkie rozmiary zewnętrzne – zaledwie 35x40cm, a jak już weźmiemy go w ręce, to i masa – niecałe 16kg. Na co dzień zmagamy się z noszeniem wielu recenzowanych wzmacniaczy lampowych, z których większość jest duża i waży po 30, 40, a czasem i 50kg, bo ich konstruktorzy twierdzą, że nie da się zrobić dobrego wzmacniacza lampowego bez odpowiedniej klasy traf wyjściowych, a te muszą swoje ważyć. Ciekawe czy po podniesieniu VSi60 w ogóle wzięliby się za odsłuch... no, może tak, ale tylko ze względu na logo na obudowie.

W VSi60 jako lampy mocy wykorzystano dwie pary tetrod strumieniowych 6550 sterowanych podwójnymi triodami 6H30. ARC nie ma żadnych oporów przed korzystaniem z osiągnięć techniki, nawet jeśli buduje „tradycyjne” urządzenie lampowe. Stąd nie powinno dziwić mikroprocesorowe sterowanie, jakie zastosowano w tym

DETALE

PRODUKT
Audio Research VSi60

RODZAJ
Wzmacniacz zintegrowany

CENA
17.900 zł

WAGA
15,8kg

WYMIARY
(SxWxG)
35,6x20,3x40,6cm

NAJWAŻNIEJSZE CECHY

• Moc wyjściowa: 50W

• Wejścia liniowe: 5

• Pasmo przenoszenia: 1Hz-80kHz

• Zaciski wyjściowe: 8Ω, 4Ω

• Lampy: (2) dobierane pary 6550 – stopień wyjściowy; (2) 6H30 stopień sterujący

DYSTRYBUCJA

Audiofast
www.audiofast.pl

wzmacniaczu i oparcie stopnia wejściowego na JFET-ach. Na przednim panelu znajdziemy wskaźnik poziomu głośności w postaci szeregu dwudziestu zielonych diod – bardzo nietypowe, ale ciekawe rozwiązanie. Kolejne pięć diod, umieszczonych powyżej tych pierwszych, wskazują, z którego z wejść liniowych korzystamy. Oprócz wskaźników mamy na froncie również podstawowe klawisze do obsługi wzmacniacza. Obsługa jest również możliwa z wykorzystaniem zdalnego sterowania. Z tyłu urządzenia znajdują się cztery żółte gniazda, które służą do pomiaru napięcia wartością odpowiadającego prądu spoczynkowemu dla każdej z czterech lamp mocy. Ten pomiar umożliwił z kolei ustawienie dla nich biasu. Gniazda głośnikowe są dobrej jakości, choć mogą sprawić kłopot, bo nie akceptują bananów – wielu amerykańskich producentów uważa widelki za jedynie słuszne rozwiązanie, a ARC nie jest wyjątkiem, trzeba więc o tym pamiętać przed wypożyczeniem czy zakupem. Do dyspozycji są odczepy głośnikowe dla 4 i 8Ω, pięć wejść liniowych oraz, co dość niezwykle, pojedyncze gniazdo dla subwoofera aktywnego – co zresztą pokazuje trendy w branży audio, gdzie coraz częściej zaczyna się stosować systemy oparte o układ 2+1 głośników (czyli parę kolumn uzupełniana się subwooferem). Nam całość spodobała się „od pierwszego wejrzenia” – żadnych fajerwerków wizualnych, wygląd raczej nieco techniczny czy może profesjonalny, ale schludny i solidny. Zdajemy sobie sprawę, że nie wszyscy podzielą nasze pozytywne zdanie, ale zwolennicy zapewne także się znajdą. Swoją drogą wzmacniacz powinniśmy kupować przede wszystkim dla dźwięku, a wygląd powinien być mniej ważny.

Jakość brzmienia

Mieliśmy okazję posłuchać tego wzmacniacza zarówno z naszymi tubami uzupełnionymi tweeterami tubowymi Fostexa, jak i z dużo trudniejszymi do napędzenia kolumnami z linią transmisyjną – Acoustic Zen Adagio. Od razu powiemy, że w obydwu wypadkach VSi60 wypadł „śpiewająco”. W brzmieniu ARC nie znajdziecie Państwo „lampowego ciepła” – dźwięk znaleźliśmy raczej po stronie neutralności, chwilami mieliśmy wręcz wrażenie, że balans tonalny skłania się w kierunku chłodnej prezentacji. Trudno jest się doszukać, często spotykanych w tego typu urządzeniach, zaokrąglenia krańców pasma – góra jest dźwięczna, detaliczna z dużą ilością powietrza, a dół zwarty i nisko schodzący. W pewnym sensie brzmienie przypomina więc bardziej tranzystor niż lampę, ale to przecież nie wszystkie aspekty brzmienia. Barwy instrumentów i głosów ludzkich, trójwymiarowość sceny, namacalność prezentacji – to wszystkie cechy najlepszych urządzeń z bańkami



Lampa mocy – 6550

– została stworzona przez amerykańską firmę Tung-Sol w 1955 roku. Jest to tetroda stanowiąca rozwinięcie konstrukcji innej lampy – 6L6. Zbliżone parametry do popularnej KT88 umożliwiają wymienne stosowanie tych lamp w wielu wzmacniaczach, co pozwoliło na uzyskanie zmian brzmienia. Trzeba jednakże pamiętać, że nie są to bezpośrednie zamienniki i przed taką zamianą warto zawsze skonsultować się z dystrybutorem lub producentem wzmacniacza.

próżniowymi na pokładzie, które to walory VSi60 posiada i dumnie prezentuje. W ten sposób uzyskujemy bliższe idealnemu połączeniu dwóch technologii, których zwolennicy prowadzą z sobą odwieczną wojnę – co lepsze: kwarc czy trochę próżni zamkniętej w szkle? Jednoznacznej odpowiedzi nie ma, więc próby łączenia zalet obu są jak najbardziej wskazane. W tym urządzeniu w stopniu wstępnym pracują JFET-y, co de facto sprawia, iż to urządzenie raczej hybrydowe niż strictly lampowe i to zapewne pozwala uzyskać tak uniwersalny efekt.

Choć nie robiliśmy żadnych pomiarów, to jednak sam fakt bezproblemowego napędzenia kolumn z linią transmisyjną sugeruje, że cechą wzmacniacza jest spora wydajność prądowa, większa niż wskazywałaby na to nominalna moc maksymalna, czyli 50W. Ale też i tak z „lampowymi” watami bywa – „ważą” czy może raczej „mogą” zazwyczaj więcej niż te z tranzystora. Oczywiście nie oznacza to, że VSi60 napędzi każde kolumny, jakie do niego podłączymy, ale można próbować z naprawdę wieloma, wyłączając te faktycznie „trudne”.

Wspominaliśmy już o skrajach pasma, a pomineliśmy najważniejszą część – średnicę – co wynikało poniekąd z tego, że z lampy podświadomie oczekujemy świetnej średnicy, a ewentualnych problemów spodziewamy się na skrajach pasma. Tu, mimo uzyskania bardzo dobrych efektów na górze i w dole pasma, średnica niczego nie straciła. Głosy takich wokalistek, jak choćby Katie Cardenal czy Kari Bremnes zostały pokazane w bardzo naturalny sposób – faktura głosów, sposób artykulacji, nawet szyczące głoski z języka hiszpańskiego nie kłuły w uszy. Hiszpanie ciut jakby seplenią i syczą (sybilanty), a cała sztuka polega na tym, żeby owych cech, charakterystycznych dla ich języka, nie wystrzącać, nie ekspozować przesadnie

– są naturalnym elementem i tak mają być pokazane – VSi60, jak przystało na rasową lampę, radzi sobie z tym znakomicie. Podobnie bez problemu potrafi oddać głębię i moc głosu wspaniałej Leontyny Price śpiewającej partię Carmen na płycie RCA Red Seal. Ale jednocześnie nie stanowiło dla niego problemu bardzo niskie zejście na tej samej płycie, kiedy sekcja kontrabasów pokazuje swoją potęgę w czasie Pieśni torreadora. Jak przystało na wzmacniacz lampowy, budowa trójwymiarowej sceny jest kolejną mocną stroną ARC. Wspomniame już wydanie Carmen to wspaniały pokaz efektów przestrzennych – śpiewacy przemieszczają się na scenie pojedynczo, parami, ale dotyczy to również chórów i to wszystko doskonale słychać, jeśli tylko sprzęt potrafi to oddać. VSi60 pozwolił nam bez wysiłku śledzić poruszające się postaci, głosy dobiegały, w miarę przemieszczania się śpiewaków, z różnych miejsc na scenie, dokładnie wiedzieliśmy, kiedy dana postać się porusza i w którą stronę (nie tylko w lewo, prawo, ale również bliżej i dalej), a kiedy stoi nieruchomo. Wysoka rozdzielczość i detaliczność dawały możliwość śledzenia poszczególnych partii wokalnych również na tle całkiem sporych chórów, stanowiących ważny element tego przedstawienia. Nawet jeśli dwoje śpiewaków stało blisko siebie, to i tak lokalizacja była na tyle precyzyjna, że nie było mowy o zlewaniu się dwóch głosów płynących niemal z jednego miejsca.

Możliwości dynamiczne wzmacniacza sprawdziliśmy, umieszczając na talerzu naszego gramofonu słynną „czarną płytę” zespołu Metallica. Wykorzystaliśmy chyba ostatnie wydanie tego albumu – dzięki nowemu masteringowi i wersji na 45 r.p.m. fani wreszcie dostali wersję, której strona techniczna dorównuje artystycznej. Ciężki elektryczny bas, perkusja i riffy gitar dominują, jak to na płytach tego zespołu. Tylko że w większości wydań dźwięki zlewają się



William Z. Johnson
– założyciel firmy ARC
na początku oparł swoje wzmacniacze o, niezbyt popularne w tym czasie, lampy. Gdy jednak rozwój technologii na to pozwolił, zaczął konstruować również urządzenia tranzystorowe. Jego następcy, gdy już uznali, że technologia stosowana we wzmacniaczach cyfrowych osiągnęła odpowiedni poziom, stworzyli DS1200. To pierwszy wzmacniacz w klasie „D” w historii firmy ARC. Nie mieliśmy jeszcze okazji go posłuchać, ale bardzo pozytywne opinie i recenzje z całego świata sugerują, że pomimo zastosowania nowej technologii, klasa dźwięku pozostała na tym samym, najwyższym poziomie, kontynuując w ten sposób tradycję firmy.

WYKORZYSTANE NAGRANIA

- Katia Cardenal Canta a Silvio Rodriguez FXCD 236
- Kari Bremnes/Rikard Wolff Desemberbarn FXCD 247
- Bizet Carmen RCA 74321 39495 2
- Metallica Metallica (Delux) WEALP98496
- Ronny Jordan At Last Columbia 512625 2
- Herbie Hancock Possibilities 50-51011-0111-2-2

nico z sobą, a na scenie panuje bałagan. Ta wersja w połączeniu z cechami ARC to fantastyczny, dynamiczny i w końcu bardzo czytelny, uporządkowany spektakl. Sposób podania najniższego nawet basu, dynamika stopy perkusji, ostrość brzmienia gitar – wszystko to VSi60 pokazał jak... rasowy tranzystor, dokładając do tego świetną dźwięczność blach i wierne oddanie faktury głosu wokalisty oraz uporządkowaną, plastyczną scenę muzyczną.

VSi60 to wzmacniacz dla niedowiarków, którzy uważają, że niski, konturowy bas, skrzący się góra, świetny timing to zalety wyłącznie dobrych tranzystorów. Również ci, którzy kojarzą lampy wyłącznie z piękną barwą, przestrzenią/trójwymiarowością i zaokrąglonymi krańcami pasma powinni „rzucić uchem” na najtańszą integrę Audio Research. Wszyscy będą pozytywnie zaskoczeni połączeniem najlepszych cech obydwu technologii wzmacniania sygnału audio w jednym urządzeniu. A jeśli na dodatek przekonają się, że w cenie, którą zazwyczaj przypisuje się urządzeniom określanym mianem „solidnego hi-fi”, dostają wzmacniacz śmiało aspirujący już do klasy high-end, choć może jeszcze do niej nienależący, to nie pozostanie nic innego, jak tylko go zakupić. Naszym zdaniem VSi60 oferuje klasę dźwięku, która wielu audiofilów zadowoli na długie lata, a kolejny krok w stronę dźwięku „absolutnego” to będzie konkurencja w cenie dużo wyższej, na którą, mówiąc wprost, już nie wszyscy mogą sobie pozwolić. Ci, którzy ze względów finansowych będą musieli poprzestać na testowanym wzmacniaczu, naprawdę nie powinni narzekać – w tej cenie, a nawet nieco wyższej, to po prostu jeden z najlepszych możliwych wyborów dostępnych na rynku. **HFC**



HI-FI CHOICE WERDYKT

- JAKOŚĆ DŹWIĘKU** ★★★★★ **PLUSY:** Łączy zalety wzmacniaczy lampowych i tranzystorowych, biorąc z nich to, co najlepsze.
- JAKOŚĆ/CENA** ★★★★★ **MINUSY:** Kontrowersyjny wygląd, moc, która w pewnym stopniu ogranicza wybór kolumn.
- JAKOŚĆ WYKONANIA** ★★★★★ **OGÓLEM:** Znakomita integracja aspirująca do miana high-endu.
- MOŻLIWOŚCI** ★★★★★

OCENA OGÓLNA

